

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

CENA PRENUMERATY: w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji rocznie Mk. 27, półrocznie Mk. 13.50, kwartalnie Mk. 7.50, miesięcznie Mk. 2.25

Piątek, 15 lutego 1918 r.

CENA OGŁOSZEŃ: Na stronie 1-iej w tekście Mk. 1.75 f. za wiersz pol. jedno-linowy. Nekrologja i Reklamy 75 f. za wiersz pol. Ogłoszenia zwyczaj. 50 f. za wiersz pol. Drobiazga 7 f. za wiersz

Rada Regencyjna do Narodu Polskiego.

Gdy sprzymierzone armje monarchów państw centralnych wkroczyły do Królestwa Polskiego, z podwyższeniem ich sztandarów usłyszeliśmy uroczyste zapewnienia, że nie są one Polsce wyzwolenie z długoletniego ciężkiego jarzma.

Potem przyszły akty, poręczające Ojczyznę naszej byt niepodległy, wreszcie przed kilku miesiącami uznano istnienie zwierzchniej władzy Państwa Polskiego i przyrzeczone mu przyjaźń, pomoc, współdziałanie.

A kiedy runęła w Rosji władza carska i nowi jej władcy zaczęli rokować z państwami centralnymi o pokój, nie dopuszczono Polski do udziału w układach.

Zadaliśmy tego udziału od rozpoczęcia rokowań nieustannie i stanowczo; obiecano nam ten udział, następnie zwlekano z odpowiedzią, ludzono nas, aż wreszcie pełnomocnicy Niemiec i Austro-Węgier rozstrzygnęli sami sprawę granic wbrew prawom naszym.

Nie dopuszczono nas, aby pod

nieobecność naszą zawrzeć pokój naszym kosztem i zdobyć sobie upragnione bezpieczeństwo na wschodzie za cenę żywego ciała naszego Narodu, wykrojone kawał ziemi polskiej i oddane go Ukraincom.

Powtórzone bezprawie rządu carskiego, przywrócenie twór nacjonalistów rosyjskich, nieistniejącej już gubernji Chełmskiej, i te powiększona, potęgując tym czynem ówczesną, wyrządzoną Narodowi Polskiemu, krzywdę.

Ten kraj, odstąpiony Ukrainie jest w swej większości polski i katolicki.

Ludność tego kraju w czasie nielegalnego prześladowania religijnego w roku 1886 krwią własną okupiła swą przynależność do Polski.

Nie zapytano tej ludności, do jakiego państwa chce należeć—jednym osiągnięciem pióra postanowiono o jej losie; i tak zasada wolności samookreślenia ludów, prawo stanowienia o sobie, tylokrotnie i tak urezyście wygłaszane przez dyploma-

tów niemieckich i austriackich, zostały w stosunku do Polski pogwałcone.

Odjęto przez te właściwe ich znaczenie aktom monarchyjm, obietnicom przyjaźni.

Byt niepodległy Polski i jej istnienie państwowe, jej żywotność polityczna i gospodarcza stały się pustymi słowami, gdyż nie tylko interesy i prawa Polski są pominięte, lecz nawet nie szanuje się jej narodowego terytorjum.

Przysięgliśmy w obliczu Boga stać na straży szczęścia, wolności i siły Polski i oto dziś, pomni na nasze ślubowanie, podnosimy przed Bogiem i przed światem, przed obliczem ludzi i przed trybunałem dziejów, przed ludem niemieckim i przed ludami Austro-Węgier głos nasz, protestujący przeciwko nowemu rozbirowi, odmawiając mu swego uznania, piętnując go, jako akt przemocy.

Stwierdzając raz jeszcze pogwałcenie ducha i wewnętrznej tre-

ści wydanych aktów monarchyjm będziemy mogli czerpać prawo sprawowania zwierzchniej władzy państwowej, opierając się na woli Narodu, wierząc, że Naród pragnie poświadczyć symbol swojej niepodległości i okół tego symbolu stanąć zamierzają.

Na tej woli narodu oprzeć chcemy postannictwo i wysiłki nasze.

Zachowamy w obecnej dobie, co nabyte, strzedz będziemy naszych sądów, wydających wyroki w imię Korony Polskiej, naszych szkół, oświecających się w duchu polskim, a jeżeli dziś nie osiągniemy w pełni celu dążeń Narodu, przekazemy następcom naszym, co wzięliśmy z krwi Ojców naszych, a nie uznajemy pomniejszenia Ojczyzny.

Warszawa, dnia 14 lutego 1918 r.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup.
Józef Ostrowski,
Zdzisław Lubomirski.

Ława, nie luzem.

Występując przeciw zażydzeniu naszych instytucji państwowych i społecznych i nawołując do samoobrony wobec zalewu żydowskiego, grążącego nam gorszą od moskiewskiej niewola, niepedebna pozostawiać na uboczu i odwrotnej strony medalu.

Badać uważnie a bezstronnie stosunki żydowsko-polskie w ostatnich latach przedwojennych, a zwłaszcza podczas potwornej wojny powszechnej, nie trudno dostrzedz, jakie czynniki pozwoliły żydom zepchnąć nas na plan drugi, zając przez żydów uprzywilejowane stanowisko w naszym życiu politycznym, społecznym i gospodarczym, zabagnić naszą rodzimą kulturę, wypaczyć zbiorową myśl narodowo-polityczną polską, słowem nieobliczone przynieść nam szkody. Czynnikiem tymi były spójność i solidarność ogółu ludności żydowskiej w przeciwstawieniu do naszego rozluźnienia. Dziadawie nasi, idąc na wroga, trzymali się ława, nie luzem, my tymczasem chodzimy luzem, rozbiegli na różniczne partie i partyjki, grupy i orientacje, kliki i kliczki, waśniące się między sobą i zwalczające się nawzajem. Bezspornie i żydzi kłócą się między sobą, oszukują się nawzajem i procesują zajadle. I oni dzielą się na różne partie, zwalczające się wzajemnie, ale to są ich sprawy wewnętrzne, do których obcym mieszać się nie pozwalają.

Gdy jednak rzecz dotyczy ogółu ludności żydowskiej, zawsze wystę-

pują ława. Czynią to samo, gdy idzie o poszczególnego żyda, zdaniem ich, słusznie czy nie pokrzywdzonego przez obcego, występują solidarnie. Ta właśnie solidarność stanowi ich najistotniejszą siłę, oraz najskuteczniejszą broń, z pomocą której zdofalają nas, gospodarzy na tej ziemi polskiej, tak obficie zroszonej krwią i potem dziadów i ojców naszych, zepchnąć na plan drugi. Ta solidarność żydów ujawnia się na każdym kroku, gdzie tylko żydzi występują publicznie, czy to jako handlarze, czy jako publicyści, artyści, lub rzemieślnicy. Jako handlarze, kłócić się będą między sobą i czynić sobie różne psoty, gdy żyd konkuruje z żydem, lecz o ile do konkurencji z nim stanie chrześcijanin, wnet wystąpią solidarnie w obronę żyda, puszczając w ruch wszelkie rozporządzone środki i sposoby, by jeno przeważyć szalę na stronę żyda.

Żyd artysta, malarz, rzeźbiarz, muzyk czy śpiewak, choćby jego uzdolnienie było bardzo wątpliwe, niechybnie dozna poparcia całego ogółu żydowskiego. Teatr, prowadzony przez żyda-dyrektora, najgorliwiej będzie popierany przez żydów, choćby jego siły artystyczne i środki nie zadawałyby najpobłażliwszym wymaganiom. Pisma periodyczne, wydawane przez żydów, przeważnie obsługują publicyści żydzi, dobrze płatni, a co najwyższe zdeklarowani judefili. Żyd zalewał swoje potrzeby tylko u kupca, rzemieślnicy lub rzemieślnika żyda.

Czy tak się dzieje w naszym polskim społeczeństwie? Nikt z pa-

laków, trzeźwo patrzących na swoje otoczenie, nie odważy się odpowiedzieć na to pytanie twierdząco.

U nas nawet najwybitniejsi, przez świat cały uznani, pisarze, artyści, publicyści we własnym społeczeństwie spotykają się z obojętnością, bardzo często z surową bynajmniej niezadowoloną a poddyktowaną przez zawiść i zazdrość, krytyką. Kto nie należy do danej grupy, partji lub kliki, choćby był najpoważniejszą siłą dla instytucji, jaką się dana partja opiekuje, naprzędno może kolatać i ofiarowywać swoje usługi. Tu właściwie leży źródło rozwielenionej do potwornych granic protekcji, bez której najwybitniejsza zmaruwa się zdolność, a nie się nie zda najlepsze i najbardziej eselowe poczynanie, jeżeli nie uzyska protekcji najsilniejszej w danej chwili kliki, lub też osoby wpływowej dlatego jedynie, że klikę tę popiera.

Podczas długiej niewoli moskiewskiej, oderwani od realnego życia politycznego, żyliśmy w konspiracjach, w świecie marzeń i doktryn, niesprawdzonych przez przyrząd rzeczywistości. A jednak kto pragnie uzdrowić społeczeństwo własne, ten musi mieć odwagę śmiało spojrzeć w oczy rzeczywistości, umieć zdechrześć maskę obłudy tam, gdzie tę rzeczywistość starannie zamaskowano.

Przy obsadzaniu stanowisk rządowych przez polskie władze państwowe i komunalne ogłoszona bywają konkursy w celu zapewnienia najstaranniejszego doboru urzędni-

ków. Tak głosi maska, pokrywająca rzeczywistość.

Po jej zdjęciu okazuje się, że już dawno, jeszcze przed ogłoszeniem konkursu, kandydat na daną posadę był upatrzony dzięki protekcji wyseko na drabinie społecznej postawionych osób. To też już dziś czepiają się pańskiej kłamki rozpowszechniają się bardzo szeroko wśród różnych karierowiczów, których nigdy i nigdzie nie brak. Zaś żydzi, gdy idzie o ich ludzi zawsze idą ława, a my luzem, więc w tej pogoni za karierą, za wpływem i stanowiskami i synakurami biorą rekord.

Tym sposobem zaś chwytają w swoje ręce największą i najbardziej wpływowych stanowisk w wielką korzyść dla ogółu ludności i uroszczeń żydowskich, ale niemniej z wielką krzywdą dla ogółu ludności polskiej.

Jeżeli zatem pragniemy instytucje nasze polityczne, społeczne, kulturalne, oświatowe i gospodarcze obronić przed zalewem żydowskim, a ogół rdzennie polskiej ludności uchronić od niewoli żydowskiej, musimy zbroić się w tą samą, co żydzi — broń.

To znaczy, na wszelkich polach pracy zbiorowej zespolic się z sobą bardziej solidarnie, niż dzieje się dotychczas, surowo i energicznie potępiać karierowiczostwo i wieszanie się pańskich kłamek, gorliwie popierać wszelkie w tym kierunku podjęte ulepszenia i poczynania. Słowem nauczyć się chodzić gromadą, a nie luzem, gdy idzie o polską naszą Oj-

zynny, o najżywcześniejsze sprawy naszego naradawego posiadania.

Smiałe i odważnie patrzył w oczy rzeczywistości, a nie ludzię się mrzenkami i doktrynami, nie zbażawszy pierwej ich realnej wartości.

Jacek Soplica.

Dwudziestolecie

naszego wydawnictwa.

W dniu dzisiejszym „Kurier” nasz święcił dwudziestolenną rocznicę swego istnienia, jako wydawnictwo polskiego piśmnia w Łodzi.

Lat dwadzieścia!—Na pozór ek reas to zbyt mało, by upaważniał do znaczącego obchodu jubileuszowego. Lecz jeśli weźmiemy pod uwagę trudności, związane z wydawnictwem piśmnia polskiego w ogóle, a w szczególności w Łodzi, szykany cenzury za czasów carskiego rosyjskiego rządu, brak na miejscu odpowiednio wyszkolonych współpracowników, rozpowszechniony w naszym społeczeństwie nadmierne analfabetyzm i półanalfabetyzm ludności polskiej, zwłaszcza w Łodzi, zwałający kole czytelników piśmnia periodycznych, brak publicznych bibliotek, słowem wszystkie te szkopyły, z którymi piśmnia polskie walczyć musi, by ugruntować swój byt, przyznać musimy, że wydawnictwo, w jednym nieprzerwanym ciągu wychodzące lat dwadzieścia pomimo zmiany tytułu, zasługuje, by tę jego rocznicę uczcić przynajmniej w artykule naszym pobieżnym skreśleniem tego dzieła. Toć wiadomo, że w naszym społeczeństwie na wszystkie znajdują się zawsze pieniądze, ale bardzo rzadko na książkę i piśmnia periodyczne. Po większej części konieczność, zmierzająca do zaprawienia oszczędności w budżecie domowym rozpoczyna się od skreślenia rubryki wydatków na książkę i piśmnia periodyczne, bez którego w czasach normalnych nawet sfery inteligentne obchodzą się łatwo. I niema w tem nic dziwnego. Wehocz szykany cenzury caratu rosyjskiego, niedozwalającej pisać na tematy, najżywcześniejsze ogół obchodzące, bo nie wolno było uczynić bodaj pobieżnej wzmianki, dotyczącej władz lub funkcjonariuszy rządowych najniższego nawet stopnia, nie wolno było pisać o gospodarce miejskiej, sprawach społecznych, wychodzących poza obręb stowarzyszeń śpiewających, muzykujących, lub teatru — nie mogły piśmnia polskie żywcem zainteresować ogółu.

Szykany te czyniły piśmnia polskie bezbarwnymi i jałowymi. Dopiero po roku 1905, po zniesieniu cenzury rewolucyjnej i ułatwieniu zawierania zrzeczeń, życie zabite ulece żywym tętnem: prasa ożywiła się i nabrała barwy, a tem samem wzrosło i czytelnictwo.

W Łodzi pierwszym piśmniem periodycznym polskim był „Dziennik Łódzki”, cenzurowany w Warszawie, co niesłychanie utrudniało wydawnictwo tego piśmnia i naraziło go wehocz cenzury na większe szykany, niż gdyby cenzura była na miejscu.

Jakoż po kilku latach wydawnictwa „Dziennik Łódzki” uległ zawieszeniu za wydrękanie wskutek omyłki telegraficznej paru wierszy, wykreślonych przez cenzurę warszawską, a następnie zupełnie zamknięciu.

Przez lat kilka, pomimo licznych starań, czynionych przez różne osoby w głównym zarządzie do spraw prasowych w Petersburgu, od którego wówczas zależało wydawanie koncesji na wydawnictwa periodyczne, ułt jej na Łódź uzyskać nie mógł.

Główny zarząd do spraw prasowych odrzucił wszelkie wnioski w tym kierunku podania. Dopiero w roku 1897 za czasów ks. Imbrańskiego w charakterze generalnego

bornatora warszawskiego, po długich staraniach i zabiegach udało się p. Wiktorowi Czajowskiemu uzyskać koncesję na piśmnia cenzurowane w Łodzi pod tytułem: „Rozwój” — a nieco później na takież piśmnia pod tytułem „Goniec Łódzki” uzyskał koncesję hr. Roger Lubieński.

Pierwszy numer „Rozwoju” wyszedł dnia 1 grudnia 1897 roku.

Pierwszy zaś numer „Gonia Łódzkiego” dnia 15 lutego 1898 roku. Właścicielem tego wydawnictwa był hr. R. Lubieński, a jego redaktorem Antoni Mieszkowski, b. redaktor „Kurier” „Codziennego”, wydawanego w Warszawie. Dokoła redakcji „Gonia” skupili się byli współpracownicy „Dziennika Łódzkiego”, nadając mu kierunek postępowy.

W roku 1899 „Goniec Łódzki” od hr. R. Lubieńskiego nabyli: adwokat przysięgły Roman Wierchleński i ziemianin Radeszewski, lecz jako ludzie niefachowi, pomimo usilnych starań, straciwszy na tam wydawnictwo 20.000 rb., sprzedali je w roku 1901 publicznie i dziennikarzowi, świeżo zmarłemu s. p. Władysławowi Rowińskiemu. Pomimo usilnej pracy i zabiegów, nie udało się nowemu nabywcy ugruntować istnienia piśmnia. Straciwszy znaczną część kapitału, wyzerpany materialnie, zmuszony był s. p. Władysław Rowiński sprzedać wydawnictwo „Gonia Łódzkiego”, który pochłonął do tego czasu ogółem 60.000 rb., obecnemu jego właścicielowi.

I dopiero pan Stanisław Książek, chociaż rozporządzał niewielkim kapitałem, zdolał ugruntować byt piśmnia, które nabył w roku 1903. Nadeszły tak zwane dni wolnościowe, stanowiące preludium do wielkiej rewolucji rosyjskiej. Po chwilowej swobodzie nastąpiła reakcja, prześladowająca surowo każdy swobodniejszy odruch w prasie periodycznej.

Po narękotnych, chwilowych, zawieszaniach zamknięto wydawnictwo „Gonia Łódzkiego”, lecz p. St. Książek nie opuścił ręk bezradnie. Postarał się o koncesję na „Dziennik Łódzki”, która już wówczas o wiele łatwiej było uzyskać — a gdy spostrzeżono, że ów „Dziennik Łódzki” jest tem samem wydawnictwem, co „Gonia”, zamknięto go po bardzo krótkim żywocie. Lecz p. Książek miał już w ręku inną koncesję na wydawnictwo „Kurier Łódzki”, który też niebawem w świat wypuścił.

Lecz i „Kurier” nie uniknął prześladowań. Zawieszano go parokrotnie, a w końcu zamknięto.

Na tego miejsce powstał „Nowy Kurjer Łódzki”, który wychodzi już bez przerwy.

Jest to zatem to same wydawnictwo, co nowolany do życia przed dwadzieścia laty „Gonia Łódzki”, które, dzięki energii i zawedowemu udziałowi tego obecnego właściciela, przetrwało do dnia dzisiejszego, pomimo ciężkich warunków wydawniczych, spowodowanych przez wojnę powszechną, szalejącą już rok czwarty. Wydawnictwo nasze, zawsze wierne pierwotnie wywieszonemu hasłu, przez cały okres swego istnienia, było zawsze i jest obecnie rzeczonym racjonalnym postępowym, opartym na szeroko pojętej idei demokratycznej, lecz nie mającej nie wspólnego z krańcowymi doktrynami skrajnego socjalizmu i zawsze wierne nieprzedawnionym naszym ideałom naradawym, straszczając się w zasadzie: wszystko dla Polski i w imię Polski.

Tym też, a nie innym duchem przepojony był nasz artykuł p. t. „Samobrona”, otwierający nowy okres w życiu naszego wydawnictwa, które hasłem w artykule tym wysuniętym pozostanie wiernym niezłomnie, bo w ich urzeczywistaleniu wiadzi najżywcześniejszy interes naszej ukochanej, a tak już dotkliwie udręczonej Ojczyzny.

Sami siebie stworzyć musimy przyszłość jaśniejszą, wolną od zabagnienia jej przez wroga polski żywioły. Mamy już uczne dawce

ze stoi za nami cała rdzenna polska ludność naszego miasta i jego okolic. Wierzymy w energię i dobrą wolę naszego wydawcy, któremu w przeddzień dwudziestolennej rocznicy naszego wydawnictwa składamy serdeczne życzenia, by, stojąc wytrwale na zajętych posterunku, doczekał złotych godów wydawnictwa, które, pomimo burz, od zagłady uchronić zdolał i na tak racjonalne a doniosłe w skutkach pchnął tory.

Redakcja.

Kronika

— **Odmówienie widowiska.** Wczoraj w teatrze przedstawienie nie odbyło się na znak ogólnej żałoby.

Ze sceny dyrektor teatru odczytał odezwę Rady Regencyjnej, poczem licznie zebrana publiczność w spokoju rozeszła się do domów.

— **O fundusze stypendjalne.**

W interesie kształcenia się niezamożnej młodzieży, Ministerium Wyznań i Oświaty wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości, na których zabezpieczone są kapitały stypendjalne, na korzyść wychowawców wszelkich zakładów naukowych, — i t. p. oraz wehocz wszystkich, będących w posiadaniu depozytów stypendjalnych, aby donieśli o zaistnieniu w księgach hipotecznych lub też złożonych w depozycie funduszach stypendjalnych, jakoteż o przeznaczeniu danych stypendiów, przedstawiając jednocześnie — o ile ich zapis do tego upoważnia — kandydatów na nie. Doniesienia nadsyłać należy pod adresem: Ministerstwo Wyznań i Oświaty.

Ministerstwo zwraca uwagę, że winni zafalenia rzeczonych zapisów odpowiadać będą według istniejących praw.

— **Podatek mieszkaniowy.** Wydział podatkowy przy magistracie rozesał do ludności zawiadomienie, aby zaległy podatek mieszkaniowy za rok 1917 został wpłacony w ciągu dni czterech od daty wzięcia awizacji.

— **O pieniądze z Ameryki.** Na protest żydewskiego towarzystwa szkoły i oświaty ludowej, dla czego Rada Główna Opiekunów przy rozdziale pieniędzy, nadesłanych przez amerykański Czerwoną Krzyż nie uwzględniła potrzeb szkół, pozostawiając pod protektoratem towarzystwa, Rada Opiekunów całkiem słuszenie odpowiedziała, iż wehocz tego, że w szkołach tych językiem wykładowym nie jest polski lecz żydewski — two nie może mieć pretensji do pieniędzy, przeznaczonych dla szkół polskich.

— **Odjazd kandydatów do szkoły wojskowej.** nastąpi w niedzielę 17 b. m. w południe. — Do tego czasu można jeszcze składać w biurze tutejszego G. U. Z. (Ala Kosiłuski 1) podania o przyjęcie do tej szkoły.

— **Powrót z Rosji.** Onegdaj powrócił z Rosji do Łodzi z poddanych niemieckich, którzy na początku wybuchu wojny wysłani zostali do Rosji.

Również przybył i syn właściciela składni papieru, Szpiro (Piotrkowska 87), który został wysłany wraz ze studentami uniwersytetu warszawskiego przez rosian do Charkowa.

Opowiada on o strasznej drażźnie, panującej w Rosji.

— **„Jaśnie wielmożny”** — ma indeksie. Rada ministrów powzięła w sprawie formy odnoszenia się do władz między sobą oraz z interesowanymi stronami następującą uchwałę: 1) W stosunku wzajemnym władz do siebie odpadają wszelkie inne tytuły, prócz tytułu „Pan” z dodaniem charakteru urzędowego. Piśsze się zająw: „do pana ministra”.

2) W stosunku do osób prywatnych, którym doręcza się zarządzenia, lub rozkazy władz należy również używać jedynie tytułu „pan” lub „pani” bez dodatku „wielmożny”

„jaśnie wielmożny”. Chyba, że korespondencja z daną osobą ma do pewnego stopnia charakter towarzyski.

— **Otwarcie nowego szpitala.** W dniu dzisiejszym chorzy gruźliczni zostali przeniesieni do nowego szpitala, który został otwarty przy ul. Drewnowskiej.

— **Nowy budżet miejski.** Magistrat przesał już prezydium Rady Miejskiej projekt budżetu na rok 1918—19, który zamknięto sumą 32,523 142 mk.

Wraz z budżetem centrali chłolowej wynosi on 73,943,424 mk.

— **Opuska miłości ludzkiej.** Na powyższy temat w niedzielę, o godz. 7 wiecz., w sali koncertowej wygłosi odczyt znakomity publicysta i uczoney dr. Henryk Nusbaum, redaktor „Rozwagi”.

W odczycie tym prelegent peruszy rezumatnie przejawy miłości ludzkiej, od pierwotnych form aż do najwznioślejszych.

Bilety na ten ze wszechmiar ciekawy w chwili obecnej, bardzo na czasie, odczyt są do nabycia w czytelnicy Straucha, Dzielnia 12, a w niedzielę od g. 4 w kasie Sali Koncertowej.

— **Koncert w Resursie.** W niedzielę, 17 b. m. o godz. 7 wieczorem w Resursie Rzemieślniczej (Widzowska 117) odbędzie się wielki koncert z Jask. współudziałem artystów teatru Polskiego pp. Frączkowskiej (śpiew solo), Orsetti i p. Nowakowskiego (żywe słowo); p. Lechowskiego z Warszawy (solo skrzypce) oraz chóru „Lutni” Łódzkiej, a na zakończenie wystąpią chóry Resursy.

— **Z sekcji kuchenn.** Onegdaj pod przewodnictwem ławnika Nowosielskiego odbyło się organizacyjne zebranie sekcji kuchennej przy magistracie, która została obecnie utworzona, jako oddział samodzielnny przy magistracie na miejsce komitetu kuchennego.

Do prezydium sekcji wybrani zostali przewodniczący L. Nowosielski i ławnik Maciński do oddziału organizacyjnego radny Gane, pastor K. Gundlach i Zdrojewski.

Do sekcji gospodarczej radny Fiedler, Tabakblatt, Hirszsohn i ks. Szuffadłowicz.

Do wydziału kontrolnego radny Gane i Harasz, pp. Hibner, Dybczyński, Maciński i Zdrojewski.

— **Nadużycia w taniej kuchni.** Dochodzą nas skargi ze strony personelu taniej kuchni № 49, przy ulicy Mickiewicza № 1, na zarządzającego tą jadłodajnią, z powodu niewłaściwego podziału produktów nadsyłanych przez magistrat.

Zarzuty, stawiane przez niezadowolonych, są tak poważne natury, że przed wystąpieniem w tej sprawie pragnelibyśmy usłyszeć tłumaczenie zarządu rzeczonyj kuchni i dlatego narazie wstrzymujemy się od podania bliższych szczegółów.

— **Polaki wieczór odczytowy.** Onegdaj w lokalu łódzkiego Tow. esperackiego przy ul. Długiej 90, odbył się bezpłatny wieczór agitacyjny.

Na program złożyły się ekolekcyjne przemówienia, śpiew p. Bronistawy Kothówny, oraz deklamacja, z użeciem wyrecytowana przez p. Lucję Feliksównę.

Licznio zgromadzona publiczność dziękowała wykozaowcom uczynnym oklaskiem.

Po wyzerpanym programie jeden z członków zarządu oznajmił, iż w dniach najbliższych otwiera się nowa grupa na kursach Esperanta; zapisy przyjmuje kancelarja Tow. cediennio (przez sobót i niedziel) od 8 — 10 wiecz. Kurs 3-miesięczny mk. 5.

— **Odczytanie odczytu.** Zapowiedziany wczoraj w Stowarzyszeniu Handlowców polskich odczyt prof. Goernego znów nie doszedł do skutku z powodu nagłej niedyspozycji prelegenta.

Wypadki i kradzieże.

— **Kradzież krów.** Onegdajszego wieczoru z szopki, mieszczącej się przy ul. Lutemiejskiej Nr 15, wykradli trzy krowy.

Zawiadomiona o powyższym poście kryminalna po przeprowadzonym energicznie śledztwie wykryła w szopie przy ul. Aleksandryjskiej Nr 11 dwie krowy, pochodzące z tej kradzieży, lecz już zarżnięte.

Na szosie brzeskiej około omentarza żydowskiego znalezione trzecią krowę, którą prowadził jakiś nieznanym.

Sprawców kradzieży aresztowano.

Ze związków i stowarzyszeń

× **Ze Stow. robotników chrześcijańskich.** Na posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich postanowiono pracownikom piekarni płacić za godziny nadetatowe w stosunku następującym: czeladnikom mk. 1.25, robotnikom 70 fenigów.

Wynagrodzenie pierwszych, według ostatnio ustanowionej normy, wynosi 50 mk., drugich zaś 30 mk. tygodniowe.

× **Z T-wa wzaj. pomocy pracowników aptek.** Wczoraj o godz. 6-ej po południu w lokalu własnym przy ulicy Sienkiewicza 27 odbył się dalszy ciąg zebrania druciej zmiany członków T-wa wzajemnej pomocy pracowników aptek.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego zebrania, jak również i sprawozdania z działalności zarządu, kasowego i komisji rewizyjnej, postanowiono, aby zgodnie z uchwałą, zapadła przy pierwszej zmianie wyrazić prezesowi T-wa p. Z. Gerczykiemu serdeczne podziękowanie i wyrazić uznanie za jego gorliwą i owocną pracę dla Towarzystwa.

Bilans na rok 1918 przyjęto. W celu pokrycia manka postanowiono zwiększyć składkę dla przewoźników i pomocników o 10 f. miesięcznie.

Wybory dały wynik następujący: Do zarządu weszli pp.: J. Błaszczak, L. Drabkin, W. Frydrych, S. Karwowska, J. Ostrowski, R. Rembaliński, T. Szapiro, Z. Szymański, J. Wyganowski i M. Wysekowski.

Do komisji rewizyjnej pp.: W. Magraczyński, B. Tyszer.

× **Ze związku Szewców i kamaszników.** Na ostatniemu posiedzeniu zarządu rozpatrywano sprawę zwolnienia nadzwyczajnego zebrania, w celu zmiany obecnej nazwy związku na Związek Zaw. Skórczaków i Pracowników Przemysłu Skórczanego, w myśl uchwały walnego zebrania z d. 18-go stycznia r. b.

Zebrań to ze względu na to aby dać możność członkom niszczenia zaległych składek i aby mogli oni korzystać z prawa głosowania, postanowiono zwołać dopiero w pierwszych dniach kwietnia r. b.

Biuro związku mieści się obecnie w pokoju nr. 4, i czynne jest w poniedziałki od godz. 9-ej rano do g. 2-ej po południu oraz we wtorki i czwartki od godz. 7 — 8 wieczorem, zaś w niedziele od godz. 12 do 1 po poł.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski.

Dzisiaj o godzinie 7 i pół po wieczorach popularnych arcywesoła krotoczwila „Zmęczony Teodor“.

Pod kątem chwili.

Jubileusz.

Piękna ta chwila...

Dwudziestolecie wydawnictwa polskiego, wydawnictwa, które przetrwało wszelkie gromy, ciskane na kraj, wszystkie przewidywane trudności, przeszkody, by mroki rozświecać, śpiących budzić, żywych w nową spsobność otucha, serca podnosić...

W imię Polski i dla dobra Polskil

W ciągu dwudziestolecia nie krasu istnienia nisza naszego, wielu wielu pracowników przawinęło się przez redakcję tego. W niej stawało pierwsze kroki na niwie dziennikarskiej, wiele wiele pierwszorzędnym dziś sił piśmienniczych...

Przyjemne to wspomnienia.

Dzisiaj — czwarty rok wojny.

W ciężkich, zaistniał najpoważniejszych nawet może dla nas chwilach, w życiu całego narodu polskiego — obchodzimy skromnie nasz jubileusz...

Pewna chwila tak nakazuje.

Wszak teraz właśnie waży się losy drogiej nam Ojczyzny — od tych momentów zależy przyszłość naszego narodu.

Wyrwamy!

Wyrwamy — tak nam sędzi jednak nakazuje wiara w swe własne siły...

Za nami dwadzieścia lat pracy na niewdzięcznej niwie... Pracy trudnej, ciężkiej nad wyraz. Szliśmy przez ciernie. Nie zniszczyły nas zakusy saratu rosyjskiego — Przed nami przyszłość.

I teraz, gdy spierzymy w czasy mianego dwudziestolecia — też mamy, musimy mieć wiarę, że i nadal wyrwamy na posterunku...

W imię Polski i dla dobra Jaj!

Z prowincji.

— **Z Pabjanick.** Rady Miejskiej. Na ostatniemu posiedzeniu Rady m. Pabianic omawiano szeroko sprawę zmniejszenia racji chleba; w żywionej dyskusji zabierało głos szereg mówców. W konkluzji uchwalono wniesić interpelację w tym przedmiocie do łódzkiego przydzium poljeji.

Z bliska i z daleka

— **Rejestracja straż wojennych we Lwowie.** Prezydent m. Lwowa, Rutewski, zwrócił się do przewodniczącego Wydziału Rejestracji Straż Wojennych, K. Olszowskiego z prośbą o nadesłanie szczegółowego projektu, w jaki sposób należałoby rejestrować straty, poniesione przez mieszkańców miasta Lwowa z tytułu kilkumiesięcznej okupacji, jak również i z tytułu masowych ewakuacji władz królewskich, rządowych i rozmaitych przedsiębiorstw, o nadesłanie wszelkich niezbędnych instrukcji, wzorów, szematów i t. d. i t. d.

Dane te niebawem do Lwowa wysłane zostaną.

SS Ołbrzymi wtrysk nafty w Borystawiu. Z Borystawia donoszą, że w pobliżu Peteka nastąpił silny wtrysk nafty, produkującej dziennie do czterdziestu wagonów ze stacji, dowiezionej do gł. 1442 metrów. Zważywszy, że cena ropy wynosi obecnie około 3.500 kor, za wagon, produkcja wspomnianej stacji przedstawi wartość 120000 keron dziennie.

Leć to ołbrzymie bogactwa kraju płyną „naśch Draussen“, prawie bez pożytku dla kraju. Ropa bowiem będzie czyszczone w obcych rafinerjach, cały zysk zgarnie i wywiezie obce towarzystwo akcyjne, a dla kraju pozostaje chwala, że posiadał setki milionów w ziemi, a przy pięknej gospodarce konserwatywnych włodarzy kraju i... „realnych“ polityków nie umiał sobie zapewnić posiadania własnych bogactw i stracił je na rzecz obcych.

Z Warszawy.

Teror żydowski. — Mąka i chleb. — R. Farbstein a aprowizacja stolicy.

Mianowanie d-ra Hlskiego na kierownika wydziału zaprowiantowania stolicy jest selą w eku nacjonalistycznym żydowskim, którzy wypowiedzieli temu działaczowi polskiemu walkę. „Moment“ tryumfuje już, że „Iżne pretesty“ przeciw mianowaniu d-ra Hlskiego na poważne stano-

wisko w miejskim wydziale zaopatrywania — wywarły silne wrażenie na kierownikach magistratu. Prezydium magistratu — zdaniem „Momentu“ — znajduje się w rozterce: z jednej strony chciałoby ono mieć dr. Hlskiego w wydziale zaopatrywania, jako energicznego pracownika i organizatora — z drugiej zaś strony, magistrat nie chce mieć przeciw sobie ludności żydowskiej. W rezultacie więc magistrat chce — według zapewnienia „Momentu“ — wystąpić dla uspokojenia żydów, z oświadczeniem, że dr. Hlski pełnić będzie swój urząd tylko tymczasowo. Zapewnienie takie nie wystarczy jednak — według oświadczenia „Momentu“ — nikomu i magistrat będzie musiał wystąpić z publicznym oświadczeniem w formie katagorycznej.

Ładne stosunki!

— Z rozporządzenia władz okupacyjnych, począwszy od dn. 18 b. m. ludność Warszawy otrzymywać będzie po 4 i pół f. chleba na okres 2-tygodniowy. Wskutek demilezowania mąki kartoflanej cena worka mąki podnosi się o 5 mk., co czyni około 3 fen. na funcie podwyżki.

— Przed kilkoma tygodniami bawili zagranicą ze staraniami o żywność delegowani przez Magistrat warszawski radny żyd. Farbstein. Prasa zarzowna wypisywała o tym, co delegat ten dla aprowizacji kraju uczynił. Wedle tych dytyramb nie było ministra lub innych dygnitarzy, którzyby nie ucieszał w oba polzezki p. Farbsteina i nie zapewnił go o geracei miłości dla żydów w Polsce i nie przyrzeki dla tego uczynić wszystkiego, co może, dla zaprowiantowania Polski. Tymczasem rzeczywistość zgotowała kompletnie fiasko.

Bezczelność żydowska.

„Lubelski Komitet Polskiej Partji Bolszewików“ wydał i rozrzucił w Lublinie odezwę następującą:

„Towarzysze! Od wschodu wielkiej Rosji idzie świeży wlew na całą Europę. Nasi towarzysze rozbijają resztki klerykalnych nacjonalizmów. Hydra burżuazja bezsilnie syeży pod stopą zwycięskiego proletariatu. Towarzysze, powstańcie! Niech dzień 23 stycznia będzie początkiem nowej solidarności międzynarodowej i międzywyznaniowej w Lublinie. W dniu tym po raz pierwszy zadrsało burżuazyjne Krakowskie Przedmieście na wieńok bratniego pochodu międzywyznaniowego proletariatu. Pod sztandarami polskich i żydowskich socjalistów wszystkie czapki musiały się odkrywać. W dniu tym po raz pierwszy na placu przed Katedrą, tą twierdzą klerykalów i obskurantów, stanęła noga proletariatu żydowskiego, idąca na spotkanie z proletariatem polskim. Solidarność naszą zwyciężyła. Towarzysze do czynu! To co było wczoraj! Onegdaj — niech będzie jutro i pojutrze! Niech czarownicy sztandar buja ponad trony. Precz z nacjonalizmem polskim! Niech żyje rewolucja rasyjska! Niech żyje socjalizm! Precz z okupantami! Niech żyją Rady robotniczo-żołnierskie! Precz z Kucharzewskim i Steckim! Niech żyje Trocki i Mandelbaum!“

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urządowe).

Wielka Kwatera Główna, 14-go lutego.

Zachodnia widownia wojny

Francuzi i Anglicy na wielu miejscach frontu pohnęli do ataku oddziały wywiadowe.

Na północ od Lens i w Szampanii deszcz przytem do zaciętych walk.

Na jednym z występujących punktów stanowisk naszych, leżących na południe-wschód od Tahure, udało się francuzom usadowić. Piechota nasza

we Flandrii i ze wzgórz mozelskich przyprowadziła 10000.

Z innych terenów niema nie do doniesienia.

BERLIN, 14.2 wieczorem. (Urządowe):

W Szampanii działalność ogłowa w odcinkach na północ od Prunay i na południe-wschód od Tahure wzmożła się po kilkakrotnie.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

Wieści z Rosji

Instytut Smolny się chwiloje.

Sytuacja wewnętrzna w Petersburgu pogorszyła do tego stopnia, że stanowisko Lenina i Trockiego uważane jest za zachwiane. Wobec operu, jaki zaczyna się ulawniać wśród wszystkich warstw narodu, a nawet wśród robotników maksymalistycznych, przeciw dyktaturze — lada dzień należy oczekiwać rozwiązania Instytutu Smolnego.

Demobilizacja Ukrainy.

„Nowa Korespondencja“ donosi z nad granicy fińskiej, że Rada ukraińska wydała dekret, nakazujący natychmiastową demobilizację całej armii.

Zgon wielkiego księcia Mikołaja Konstantynowicza.

Jak komunikuje petersburski dziennik „Poczt“, wielki książę Mikołaj Konstantynowicz umarł w 68 roku życia w Taszkencie, dnia 3 lutego. Matką jego była księżna Sachsen-Altenburg. Mikołaj Konstantynowicz był stryjeźnym bratem cara Aleksandra II. Za lekkomyślność spotkał go bardzo przykry los. Większość życia swego spędził na wygnaniu zagranicą.

W Paryżu poznał on słynną swojego czasu awanturnicę angielską, miss Fanny Lear, której chudość i rude włosy wzbudziły w Petersburgu ogólne zainteresowanie. Angielka była starszą od księcia, przystojnego perucznika gwardii cesarskiej. Wielki książę zakochał się w niej do utraty pamięci. Namągliwość ta stała się źródłem całego łańcucha przykrości.

W testamentie swoim wielki książę przekazał jej wszystkie swoje majątki.

Miss Fanny Lear nie rozstawała się nigdy z księciem. Przewidywała udział w mekskim przeobrażeniu w ławach, podróżach, a nawet odbyła wizytę przy dworze królowej greckiej w Atenach, jako mężożyzna.

Wielki książę ofatcał miss Lear niesłychanym zbytkiem. Nie wystarczyło na to wielkie dochody z majątków, ani nawet 200 tysięcy rubli z apapanży. Wielki książę lekkomyślnie brnął w długi. Gdy potrzebował pieniędzy, nawet z obrazów religijnych wyciągał drogiejonne klejnoty i sprzedawał przez swego adiutanta. Adiutant ten pewnego razu dostał się pod kluzę, gdyż posadzono go o kradzież.

Podczas wojny wielki książę Mikołaj Konstantynowicz wrócił na stałe do Rosji. Rewolucja zmusiła go do wyjazdu na Sybir.

Bankructwo imperjum.

Z Petersburga donoszą, że w związku z ogłoszeniem dekretem o unieważnieniu pożyczek państwowych, rada wykonawcza „sowietów“ opracowuje pośpiesznie projekt, redukujący do połowy wartość wszystkich banknotów papierowych, znajdujących się w państwie i za granicą. Wiadomość o tem wywołała duże wrażenie.

Telegramy.

Przeciw rządowi bolszewików.

SZTOKHOLM, 14.2. — W szerszych kołach Rosji daje się obserwować ruch, skierowany przeciwko samowoli komisarzy ludowych. W dodatku cała ta akcja zdaje się wyahodzić ze sfer wojskowych. Zwią-

szcza uwidacznia się coraz bardziej niezadawanie z powodu dwuznacznej formuły Troekija w sprawie zawarcia pokoju bez podpisania traktatu.

Z Petersburga donoszą: we wszystkich większych miastach Rosji rozrzucają się proklamacje zapotrzone podpisem głównego komitetu armji, w których wystawione są następujące żądania:

Pełecamy wszystkim partjom socjalistycznym jak również organizacjom demokratycznym, aby od Lenina i jego towarzyszyw demagać się przeprowadzenie następującego programu:

- 1) Zapelnego zerwania z systemem polityki teroru i przywrócenia całkowitej wolności osobistej.
- 2) Natychmiastowego ustalenia terminu wznowienia obrad konstytuancy z pełną swobodą słowa.
- 3) Oddania ziemi zarządowi komitetu relnietwa.
- 4) Dalszego prowadzenia rokowań pokojowych.
- 5) Szybkiego przeprowadzenia programu i przejęcia najwyższej władzy państwowej przez przewodniczącę konstytuancy.

Wykroczenia bolszewickie w krajach nędbaltyckich.

BERLIN, 14.2. Jak donosi „Lok. Anz.“ z Rygi—Estlandja i Kurlandia zaczynała odczuwać obecnę wszystkie okropności rządów bolszewickich. Pełnienie wszystkich tych, którzy oczekiwali ratunku ze strony Niemiec jest nader krytyczne i o ile pomoc ta nie nadejdzie w porę—można oczekiwać katastrofy.

W Rewlu maksymaliści aresztowali 3,000 Niemców i estów. Kobiety, rozłączane ze swymi dziećmi umieszczone w zamku, a mężczyźni po kinematografach.

W Dorpacie uwięzieni 280 mężczyzn. O dalszych aresztowaniach donoszą z Fellina.

Rozpoczęcie układow gospodarczych.

BERLIN, 14.2. — Jak się dowiadujemy — wczoraj po południu w urzędzie do spraw zagranicznych w Berlinie rozpoczęte zostały narady pomiędzy przedstawicielami Austro-Węgier i Niemiec w sprawie uregulowania stosunków gospodarczych, wynikających z układu pokojowego, zawartego z Ukrainą

Zakończone narady.

BERLIN, 15.2. — Jak się dowiadujemy—narady w wielkiej kwatery głównej zostały zakończone, a wynikiem ich było zupełne porozumienie pomiędzy kierownictwem wojskowym i politycznym w sprawie zarówno obecnej, jak i dalszej akcji obu tych organów władzy.

Cel rosyjskiej deklaracji pokojowej.

KOPENHAGA, 14.2. — W kwestji pokoju pomiędzy Rosją a Niemcami, delegat rządowy rosyjski, Kamieniew informował sztokholmskiego przedstawiciela pisma „Sozialdemokraten“ jak następuje: To, co przedstawione z naszej strony — jest rosyjskim oświadczeniem pokojowym. Rosja za pośrednictwem swych delegatów zapowiedziała, że walczyć dalej nie chce i nie może. W naszym postanowieniu jednak niema odstępstwa od ustalonego programu pokojowego, jak również niema uznania niemieckiego punktu widzenia i zachowujemy sobie prawo do wystąpienia w obronie naszych postulatów na powszechnym kongresie pokojowym, który w końcu raz wreszcie musi się zebrać.

Dalej oświadczył Kamieniew, że Niemcy nie wycofują całkowicie swych wojsk z frontu wschodniego i pozostawia tam straż pograniczną.

W końcu zapewnił, że mylą się ci, którzy myślą, że Troekij działał samowolnie. Rezolucja w kwestji pokoju i dekret o demobilizacji zostały powzięte na estatem posiedzeniu powszechnej rady robotników i żołnierzy, na którym Troekij był obecny.

Wilson zwołuje konferencję.

GENEWA, 14.II.—Pisma francuskie donoszą, że Wilson zwrócił się do państw koalicji z propozycją zwołania wspólnej konferencji ententy w celu ustalenia warunków pokoju.

Misja fińska w Sofji.

SOFJA, 14.II. — Król Ferdynand przyjął wczoraj wieczór misję fińską.

Telegramy własne

Powrót delegacji austriackiej.

WIENIĘ, 14.II (w.)—Cesarz austriacki przyjął dziś na posłuchaniu

Nowy kurs tańców

dla zupełnie początkujących rozpoczyna 17 lutego, o godz. 7 m. 30 w. Do rozpoczętego we wtorek, kursu wyższego, w programie którego figurują m. inn. Mazur, One-Step i Two-Step, mogą przyjąć jeszcze kilka osób.

Cegielniana 10.

WITOLD LIPINSKI.

członków delegacji pokojowej austro-węgierskiej w Brześciu.

Za zdradę stanu.

PARYŻ, 14.II (w.) — Ag. Havasa donosi: Bole został jednogłośnie skazany na śmierć, Prochera dostał wyrok na 3 lata więzienia, a na Cavallini'ego wydano zaoeznie wyrok śmierci.

Prasa bolszewicka o pokoju brzeskim.

SZTOKHOLM, 14.II (w.)—Według doniesień telegraficznych z Petersburga — prasa bolszewicka aprobeuje do pewnego stopnia rezultaty pertraktacji w Brześciu Litewskim, jednak uznanie to robi wrażenie niepewne. Organ Gorkija „Nowaja żiżń“ uważa wynik rokowań za niezadowolający, gdyż Niemcy są jeszcze dość silne, aby przedsięwziąć dalszy pochód w głąb Rosji, a kwestja ukraińska na punkcie zarówno militarnym, jak i gospodarczym zaczyna przybierać coraz niebezpieczniejszy obrót.

Organ kierowniczy socjal-rewo-lucjonistów nie zajął dotychczas w sprawie tej żadnego stanowiska.

Kadecki „Wiek“ jest zdania, że wytworzona obecnie między Rosją a czwóporozumieniem sytuacja, z powodu niebezpieczeństwa wewnętrznego, oraz między gospodarczej w Rosji—jest niemożliwa.

Autonomia Białorusji.

BERLIN, 14.2. (w.) „Taegl. Rundschau“ donosi: Współpracownik rosyjski berneńskiego „Bundu“ pisze: Rozwiązana w swoim czasie Rada białoruska zbierze się niebawem ponownie w celu uroczystego proklamowania autonomji Białej Rusi pod protektoratem rosyjskiej rzecypospolitej ludowej.

Jednocześnie Rada określa granice Białorusji.

Bolszewicy w strachu.

SZTOKHOLM, 14.2. (w.) Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła w Instytucie Smolnym daje się odczuć pewien ciehy rozdźwięk.

Już prawie nikt nie wyszydzianych z powodu nieudania się próby przełacowania zamętu rewolucyjnego do Niemiec.

Przygnębienny nastroj powiększa jeszcze uczucie bezsilności wobec panującej powszechnie anarchji, zwłaszcza wobec niepoieszczenia zajęć w Petersburgu. Szczególnie krytycznie przedstawia się sytuacja ogólna ze względu na wieść o posuwaniu się generała Aleksiejewa, który a stutysięczną armją, mając do rozporządzenia 30000 oficerów, maszeruje na Moskwę.

W sprawie angielskiej mowy tronowej.

LONDYN, 14. 2. (w.) Agencja Reutersa donosi: W traktacie dalszej dyskusji nad mową tronową Halt wystąpił z wnioskiem, że Izba wyraża ubolewanie z powodu rezolucji wersalskiej, według której rada wojenna koalicji za jedyne możliwe zadanie rządu uważa podwojenie wy-siłków militarnych.

Lord Robert Cecil wystąpił z długą mową przeciw knowaniam dyplomacji tajnej i żądał odrzucenia wniosku, który też większością 139 przeciw 28 głosem został odrzucony. W mniejszości znaleźli się wszyscy pacyfiści. Duża liczba posłów wstrzymała się od głosowania.

Sz. Prenumeratorów naszych, zalegających w opłacie, prosimy o uregulowanie rachunków.

Przy każdej okazji pamiętajmy o biednych naszego miasta, których los z dniem każdym pogarsza się

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Ogólne Zebranie
członków kooperatywy Spożywczej przy Miejscowej Radzie Opiekuńczej gm. Radogoszcz odbędzie się w d. 17 lutego r. b., godz. 3-ej po poł. w lokalu Ochronki w Helenówku. Zarząd

Nowa Gazeta
pismo reprezentujące hasła demokracji polskiej i dążenia obozu niepodległościowego
wychodzi dwa razy dziennie,
pod redakcją: Bohdana Straszewicza, —
wydawane przez Tow. Firm Kom. GUSTAW GRZYBOWSKI i S-ka.
Prenumerata wynosi: w Warszawie Mk. 3 mies.
na prowincji „ 3.75 „
za markami „ 5. „
za granicą „ 5. „
Adres administracji i redakcji: **Warszawa, Szpitalna 12.**

Lekarz-Dentysta
H. Lewita
Choroby zębów i jamy ustnej.
Przyjmuje od 10—2 i od 4—7.
Piotrkowska № 17.

Kolo Łódzkiego
Polskiego Zw. Ogrodników
Widzewska 95a (P. Sienkiew.)
poleca swych członków na posady i na roboty sezonowe

Wydawnictwa „Kurjera Łódzkiego“
Następujące wydawnictwa nasze, nabywać można w administracji (ulica Zachodnia № 37.) po bardzo niżonych cenach.

Konkurencja (nowela)	zamiast 25 kop. — 25 fen.
Szewc warszawski (powiastka)	10 „ — 10 „
Sen Marysi o N. Marji Pannie	10 „ — 10 „
Poświęcenie (nowela)	60 „ — 75 „
Sztabs kapitan Rybnikow	60 „ — 75 „
Chłuba detektywów	60 „ — 75 „
Z tamtego świata	60 „ — 75 „
Co zrobić, aby handel szedł dobrze	25 „ — 35 „

Lekarz-dentysta
S. GORDIN
Konstantynowska 18
Przyjmuje od godziny 10 do 1 i od 3—7.

OGŁOSZENIA DROBNE:
A kuszerka Maria Kubicka przy-
muje Piotrkowska № 199 — 7.
A andrzej Latuszewicz zgubił pasz-
port niemiecki, wydany w (as-
ku

D o sprzedania biblioteka dzieł wy-
borowych Wiadomości: w adm.
N. K. Łódzkiego.
H elena Zwolińska zgubiła paszport
niemiecki, wydany w m. Łodzi.
M eble sprzedane po cenie kosztu
Orla № 23, stolarnia.
P otrzebna zdolna panna do kape-
luszy, a także przyjmę panien-
kę do nauki S. Kallnowska, Piotrkowska 152.

PANNY kompletnie
zdolne do staników i spódn-
nic, wiewożynki do na-
uki, Benadwka 10 m. 17
P aulian Berthowicz zgubiła legi-
tymację chlebową, wydaną z 5
uczastku na 5 osób.

S kradziono paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi na imię Adama
Chmielewskiego z pieniędzmi 220 Mk.
Uprasza się złodzieja o zwrot choćby
ztylko paszportu

Z agnięta książeczka na № 110, wy-
dana przez kuratorium dla re-
zerwistów na imię Franciszki Jakubowicz.

Z ainięta książeczka rezerwistów
Ewy Sobolewskiej na № 111,
wydana z Konstantynowskiej № 29.

Z aginięta paszport niemiecki, wyda-
ny w Łodzi na imię Władysław
wa Szora.

Z ainięta legitymacja na chleb
wydana z uczastku 18 na imię
Wolfa Goldmana na 6 osób